

Walka o studentów

Już w ubiegłym roku zanotowano pierwszy spadek naboru, zarówno na bezpłatne studia na uczelniach państwowych, jak i na płatne w szkołach prywatnych. Jednak uczelnie państwowe nie boją się, zawsze będą mieli chętnych, za to walka rozpoczyna się między prywatnymi. Granicą opłacalności jest przyjęcie 600 studentów. Jeśli uczelnia ma ich mniej, interes staje się całkowicie nieopłacalny. Dlatego uczelnie próbują złowić kandydata np. przez przyjęcie na pierwszy i drugi semestr za darmo. Student początkowo nic nie płaci, ale uczelnia liczy, że na następnych semestrach na tym zyska, bo student w końcu zapłaci czesne, aby nie utracić miesięcy nauki. Uczelnia kusi też niezwykle nachalną i agresywną reklamą. Niektóre zachęcają nowymi, kierunkami i specjalizacjami, inne oferują nowoczesną infrastrukturę lub atrakcyjne systemy stypendialne dla najlepszych studentów. Celem działań promocyjnych i reklamowych stają się nie tylko maturzyści, ale uczniowie szkół średnich i gimnazjów. Niestety, uczelnie zamiast podnosić jakość edukacji, postępują odwrotnie.

Iwona KŁOS